Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM, PENITENCJARNYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM, WYDAWANY PRZEZ KASĘ WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ.

Nr. 9 (30). **WARSZAWA — WRZESIEŃ 1935.** **Rok III.**



Nowowybudowany pawilon więzienia w Wejherowie.

Marszałek Józef Piłsudski mówi:

„Odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym — oto zadanie!”

Z przemówienia na zjeździe nauczycielstwa dn. 10 września 1923 r.

St. Czerwiński, em. Prokurator S. N.

Walka z przestępcami niepoprawnymi

w świetle przepisów Kodeksu Karnego i rozporządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 15 stycznia 1934 Dz. (Ust. poz. 38).

Prof. Joly[1]) na podstawie danych statystycznych stwierdził nie tylko ogólne powiększenie się przestępczości, lecz, co najważniejsze, zastraszające powiększenie się liczby czynów przestępczych, popełnionych przez osoby skazane, po odbyciu wymierzonej im kary.

Wysoce doniosłe znaczenie dla nauki prawa stanowi niewątpliwie ustalenie faktu „lokalizacji“ przestępstw: przestępczość rozwija się przeważnie w tem samem gronie ludzi i w tem samem środowisku, a mianowicie wśród tych ludzi, którzy po popełnieniu czynu przestępnego, bądź odcierpieli wymierzoną im karę, bądź też z tych lub innych powodów kary uniknęli.

Avé — Lallemant i L. Puibaraud[2]) słusznie twierdzą, że przestępca okolicznościowy i z przypadku, działający pod wpływem fatalnie składających się dla niego okoliczności życiowych, wyjątkowej nędzy, niespodzianej pokusy, afektu, nie jest tak niebezpieczny dla społeczeństwa, jak przestępca „chroniczny“, który nie ma określonego zajęcia, który odczuwa wstręt do pracy, do stałego miejsca pobytu i uczciwej pracy!

Walka z przestępcami chronicznemi jest głównem i najtrudniejszem zadaniem wymiaru sprawiedliwości, albowiem kara ich niezastrasza, a wpływom wychowania moralnego wyjątkowo rzadko się poddają.

Ustawodawstwa wszystkich kulturalnych państw już oddawna przewidywały surowsze kary względem przestępców, którzy już byli poprzednio karani.

Terminologja, używana przez prawników XVI i XVII stulecia „fur consuetus“, „consuetudo deliquendi“, aczkolwiek odpowiadała pojęciu „nawyknienia“, w rzeczywistości miała na względzie wyłącznie recydywę, przyjętą przez teorję prawa XVII i XVIII wieku, albowiem dla uznania za „fur consuetus“ należało tylko ustalić dwukrotną, a za „fur famosus“ — trzykrotną poprzednią karalność[3]). Powrót do przestępstwa świadczył, że oskarżony jest niepoprawny: „delictorum frequentia deliquentis incorribilitatem denotat“.

Obowiązujący kodeks karny, osnuty na teorji szkoły pozytywnej, wysuwa na pierwsze miejsce osobę przestępcy, jako objekt kary, czyn zaś przestępny odchodzi na drugi plan i stanowi tylko podłoże dla wymierzania kary. Określenie ciężkości kary, jej istoty i następstw, powinno być uzależnione od charakteru sprawcy, jego indywidualnych cech, sposobu i szczegułów popełnionego czynu przestępnego.

Dla urzeczywistnienia powyższej zasady indywidualizacji penitencjarnej, kodeks udziela Sądowi szerokich uprawnień, jednakże ustawodawca słusznie ustalił pewne najjaskrawsze właściwości tych lub innych przestępców, które mogą służyć jako podstawa do ich klasyfikacji i do zastosowywania określonych form represji karnej.

Do takich przestępców nasz kodeks karny zalicza recydywistów, tudzież tych, którzy popełnili czyny przestępne „zawodowo“ lub „z nawyknienia” oraz zawiera specjalne przepisy, które powinny być stosowane względem przestępców niepoprawnych podczas pobytu i po zwolnieniu ich z zakładów dla niepoprawnych przestępców (Rozp. Ministra Sprawiedliwości z dn. 15.I.-1934 D. Ust. poz. 38).

Na mocy art. 84 K. K. Sąd zarządza umieszczenie tego przestępcy w zakładzie dla niepoprawnych po odbyciu wymierzonej kary, u którego stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa (art. 60 § 1), tudzież przestępcy zawodowego lub z nawyknienia, jeżeli pozostawienie na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi publicznemu.

Recydywa zachodzi w wypadku popełnienia nowego przestępstwa, w ciągu 5 lat po odcierpieniu kary za przestępstwo poprzednie. Według obowiązującego Kodeksu nie ma ono charakteru powrotu jednorodnego (recydywy generalnej). K. K. zajmuje stanowisko pośrednie, żąda mianowicie bądź identycznego podłoża psychicznego (z tych samych pobudek), bądź przynależności nowego przestępstwa do tej samej grupy, do której należało przestępstwo poprzednie.

[1]) „Le France Criminelle“ p. 166. Prins. „Mittheilung et Intern. Krim. Verun. I. Mayer, Stoos, Leveilli.

[2]) „De Deutsche gaunerthum“. Les malfaiteurs de profession“.

[3]) *Dochow* „Zur Lehre von dem gewerbsund gewohn heits Verbrechen“ *Lilienthal* „Beitrage zur Lehre von dem Collectivdelicten“.
Bozi „Bekelmpfung des Gewohnheitsverbrechens“.

Wobec powyższego zastosowanie przepisów, dotyczących recydywy, nie wzbudza żadnych wątpliwości, chyba kwestja określenia pojęcia „z tych samych pobudek“, o czem będzie mowa niżej.

Dużo wątpliwości natomiast nasuwa się przy rozważeniu kwestji przestępców nałogowych i zawodowych.

Już Rzymianie nazwali przyzwyczajenie drugą naturą, i słusznie, gdyż obejmuje ono ogrom zjawisk w dziedzinie i fizycznej i duchowej człowieka. Łatwo przyzwyczaja się oddzielny organ ciała, oddzielny muskuł, tkanka, nawet pojedyńcze komurki (np. ręka muzyka, chirurga i t. p.). Przyzwyczaić się można do narkotyków, luksusu, niewygody, — słowem do wszystkiego, co nam życie daje i odbiera[4]).

Znany uczony niemiecki Wahlberg określa przyzwyczajenie z punktu widzenia psychologicznego jak następuje: dokonany czyn pozostawia ślad w pamięci człowieka, a wspomnienie popełnionej czynności staje się bodźcem do reprodukcji tegoż czynu. To, co my nazywamy siłą przyzwyczajenia, jest podświadomem przypomnieniem przez oddziaływanie systemu nerwowego“.[5])

Jeżeli przyzwyczajenie posiada tak wielki i doniosły wpływ na psychikę człowieka, to oczywiście nasuwa się pytanie, czy działający pod wpływem przyzwyczajenia może być odpowiedzialny za takie czyny?

Nawyk lub nałóg może wypływać z anormalnej konstytucji osobistej, dziedzicznie obarczonej lub psychopatycznej, np., w postaci kleptomanji, pyromanji, erotomanji i t. p. i w tych wypadkach zachodzi kwestja niepoczytalności. Naogół zaś przestępca z nawyknienia, jak to stwierdzają prof. Kraft-Ebing, Dr. Helder i in., doskonale zdaje sobie sprawę z istnienia pewnych zasad moralności, lecz nie stosuje tych zasad do swych czynów, albowiem uważa, że nie są one dla niego dogodne. Przestępca nałogowy, jak każdy inny przestępca, ma zawsze na względzie korzyść, którą może przez czyn występny osiągnąć, ryzyko, na które jest narażony i chyba tylko mniej się waha, decyzja dojrzewa szybciej niż u przestępcy przypadkowego, a strach przed karą i uczucie moralności odstępują na drugi plan.

Nie zważając na taką doniosłą rolę przyzwyczajenia, żadne ustawodawstwo nie ustala istotnych cech, charakteryzujących czyn przestępny z nawyknienia (gewohnkeitsmäsigkeit).

Francuska i belgijska judykatura oraz szereg wybitnych przedstawicieli nauki prawa (Hélie, Ortolan, Garraud i in.) wskazują jako na niezbędny czynnik przestępczości nałogowej, — uporczywy powrót do czynu przestępnego tegoż rodzaju, popełniony z tych samych pobudek w krótkich odstępach czasu.

Można mówić o dokonaniu czynu przestępnego z nawyknienia, twierdzi Helie, tylko wówczas, gdy człowiek już taki czyn popełnił, a pierwszy czyn, oczywiście, nie mógł być dokonany z nawyknienia.

Trudno odmówić racji powyższemu rozumowaniu, jednak, na mocy ustawy (art. 60 K. K.) Sąd może, na podstawie całokształtu faktycznych okoliczności sprawy uznać, że oskarżony, poprzednio niekarany, popełnił dany czyn przestępny z nawyknienia, natomiast może odrzucić poprzednią karalność jako dowód, stwierdzający nałóg, skoro ustali, że poprzednie przestępstwa miały charakter okolicznościowy, lub z przypadku.

Na tej samej zasadzie przy ustaleniu nałogu nie mają znaczenia i odstępy czasu, w których przestępstwa stare poprzednie zostały popełnione.

Jeszcze trudniej określić tożsamość pobudek przy dokonaniu przestępstw.

Przypuśćmy, że oskarżony, nawet w krótkich odstępach czasu, popełnił trzy przestępstwa: a) zwyczajna kradzież, b) złożył fałszywe zeznanie wskutek przekupienia i c) sfałszował dowód osobisty, który odsprzedał osobie trzeciej. Pobudka przy popełnieniu wymienionych trzech przestępstw, oczywiście, była ta sama, — korzyść materjalna. Czy można jednak, po takiem ustaleniu tożsamości pobudek, uznać sprawcę tych czynów za przestępcę nałogowego?

Kradzież, oszustwo i wymuszenie mają zasadniczo jeden i ten sam cel, — zabór cudzego mienia, lecz sposób dokonania każdego z tych czynów jest całkiem inny. Złodziej nałogowy rzadko popełnia oszustwa, oszust — wymuszenia i „vice versa“.

Należy jednak mieć na względzie, że przestępca pod wpływem kolegów, przestępców zatwardziałych, może zmienić rodzaj i sposób popełnienia przestępstw. Wychodząc z powyższego założenia Gering, Garraud, Joly i inni na kongresie penitencjarnym w Brukseli w r. 1900 wypowiedzieli się za uznaniem nałogu w wypadkach popełnienia różnorodnych przestępstw.

Van-Hamel, uznając trudność ustalenia konkretnych czynników nałogu, proponował odroczenie ostatecznego rozstrzygnięcia kwestji, czy oskarżony jest przestępcą nałogowym, na określony czas, w ciągu którego skazany przebywa z mocy wyroku w zamknięciu, celem przeprowadzenia odpowiednich badań, zebrania wiadomości co do jego osoby, zasięgnięcia opinji lekarzy i władz więziennych, na podstawie których, Sąd obowiązany będzie wydać uzupełniający wyrok co do przynależności skazanego do kategorji przestępców nałogowych.

Sąd Najwyższy w orzeczeniach (Z. O. N. 79/33 r. oraz z dnia 22 maja 1933 2 K. N. 313/33) wyraził zapatrywanie, że istnienie nałogu nie poddaje się schematycznemu traktowaniu i musi być pozostawione w każdym poszczególnym przypadku swobodnej ocenie sędziego, gdyż nawyknienie wynika z pewnego psychicznego nastroju sprawcy, który to nastrój stanowi właściwy podkład czynu i częstokroć wywołuje wprost pęd do popełnienia przestępstwa.

Z powyższego można wywnioskować z jakiemi trudnościami połączone jest ustalenie nałogu, a co za tem idzie i zastosowanie środków penitencjarnych do przestępców nałogowych, umieszczonych w zakładach dla niepoprawnych.

Wrazie ustalenia, że oskarżony popełnił tegoż rodzaju czyn, co i poprzednio, za który karę już odcierpiał, wskaźnikiem nawyknienia sprawcy staje się fakt bezskuteczności kary, świadczący o mocy przestępczych impulsów.

---

[1]) Dżems: „Zasady naukowe psychologji“.
Dr. Shesington: „Mózg i jego mechanizm“.

[5]) Nahlberg:

Najczęściej nawyknienie ujawnia się jeżeli działalność przestępcza ma charakter zawodowy i dla tego obecnie przechodzimy do rozważania zagadnienia przestępców zawodowych.

Zawodowość przestępcza była znana już u rzymian i miała na względzie popełnienie przestępstw wskutek obrócenia tej działalności w proceder, — „quasi artem exercere“. Constitutio criminalis Theresiana określa pojęcie zawodowości przestępnej jako „consuetudo deliquendi“, jednak praktyka sądowa traktowała zawód przestępczy jako „Handwerk aus den Uebelthaten machen“.

Najnowsze ustawodawstwa oraz nasz K. K. nie ustalają konkretnych cech nie tylko przestępczości z nawyknienia, jak o tem wskazaliśmy wyżej, lecz również przestępczości zawodowej.

Teorja prawa i judykatura uznają za istotną cechę zawodowości przestępczej — skierowanie woli do ciągłej i nawet trwałej działalności przestępczej celem osiągnięcia korzyści materjalnej.

Przestępcy zawodowi należą do kategorji chronicznych, działają oględnie, według określonego planu, stosując ze świadomością znawców przy popełnieniu przestępstw najnowsze wynalazki i udoskonalenia z dziedziny techniki i wiedzy stosowanej, i dla tego stanowią najniebezpieczniejszy element dla społeczeństwa, albowiem ujawniają nadzwyczajną intensywność złej woli, a wykrycie i ujęcie ich jest bardzo utrudnione i nieraz niemożliwe.

Zawodowy przestępca prawie zawsze posiada pewne charakterystyczne cechy, które się ujawniają ze sposobu zachowywania się, z mowy, (specjalny żargon, np. argo), nawet z powierzchowności i t. d. Ponadto dla ustalenia zawodowości przestępnej ważkie znaczenie ma ujawnienie narzędzi lub instrumentów, które posiadał sprawca: np. specjalne narzędzia używane przez t. zw. kasiarzy, wytrychy do odmykania zamkniętych przedziałów w wagonach kolejowych, instrumenty używane przy dokonywaniu spędzenia płodu, środki narkotyczne dla wprowadzenia w stan nieprzytomności ofiary celem jej obrabowania. Wszystkie wymienione okoliczności mogą być podstawą do ustalenia zawodowości przestępnej. Nie trzeba nadzwyczajnej spostrzegawczości, żeby przy oględzinach mieszkania ustalić, że mamy do czynienia z zawodowym stręczycielem, z utrzymującym domy schadzek lub gry hazardowej. Wobec powyższego ujawnienie przestępczości zawodowej jest daleko łatwiejsze, niż stwierdzenie przestępczości nałogowej.

Według przytoczonego orzeczenia Sądu Najwyższego (Z. O. Nr. 79/33) przestępcą zawodowym jest ten, dla którego przestępstwo jest wyłącznym środkiem utrzymania lub zarobkowania. Otóż, naszem zdaniem, „czerpanie z zawodu środków do życia“ nie jest bezwarunkową cechą przestępstwa zawodowego. Częstokroć paserzy, lichwiarze i stręczyciele, dla odwrócenia uwagi, prowadzą jakieś inne legalne przedsiębiorstwa, co jednak nie przeszkadza im skutecznie zajmować się jednocześnie działalnością przestępczą. Wreszcie przestępca zawodowy może mieć na względzie nie tylko korzyść materjalną, lecz inny interes, nie połączony z osiągnięciem wygód materjalnych, np., przy uprawianiu propagandy politycznej, podżeganie do opuszczenia kraju, do organizowania strajków (o ile są karalne) i t. p.

Przestępców tej ostatniej kategorji trudno uznać za chronicznych, a przeto zastosowanie do nich odpowiednich przepisów K. K. (art. 84) byłoby niecelowe, albowiem wina tych przestępców zależy wyłącznie od ustroju społecznego danego państwa i dla tego walka z nimi ma zupełnie odrębny charakter.

Z powyższego wynika, że pojęcie zawodowości jest ściślejsze i dokładniejsze od pojęcia nawyknienia i że przestępcy nałogowi są częstokroć jednocześnie przestępcami zawodowymi.

Ustaliwszy w krótkim zarysie, w ramach niniejszego artykułu, charakterystyczne cechy przestępczości chronicznej, przechodzimy do ostatniego zagadnienia, a mianowicie do środków walki z chroniczną przestępczością na tle obowiązującego Kodeksu Karnego i rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 15 stycznia 1934 r. (D. U. poz. 38).

Przedewszystkiem oczywiście pożądanem byłoby zastosowanie takich środków, które mogłyby zapobiec samemu powstaniu przestępstw nałogowych i zawodowych. Urzeczywistnienie tego pomysłu, przy spółczesnym ustroju społecznym, byłoby tylko czczem marzeniem. Można z całą pewnością przepowiedzieć, że nawet w dalekiej przyszłości, przy lepszych warunkach życiowych, przy stosowaniu najdoskonalszych środków prewencyjnych, znajdą się ludzie, którzy przełożą próżniactwo nad pracę, łupieskie sposoby nabywania — nad uczciwość, włóczęgostwo i rozpustę — nad spokojne rodzinne ognisko.

Kryminolog nie rozstrzyga ogólnych zagadnień społecznych, pozostawiając opracowanie sposobów zapobiegawczych innym gałęziom wiedzy naukowej, sam zaś dąży do wynalezienia i zbadania sposobów oddziaływania na nawyknienie do popełniania przestępstw czyli, ściślej mówiąc, na chroniczny stan przestępczości, gdy on już powstał i ujawnił się konkretnie nazewnątrz.

Czy takie oddziaływanie jest możliwe i czy ono powinno mieć na celu wytępienie tego rodzaju nawyknienia, czy też odkażenie społeczeństwa od zarażających go żywiołów? Innemi słowy, czy takie oddziaływanie powinno być skierowane na psychikę przestępcy, czy też polegać na mechanicznem schwytaniu szkodliwego osobnika?

Kwestja istnienia niepoprawnych przestępców wywoływała bardzo szeroką dyskusję na kongresach penitencjarnych.[6]) Z tych jednak debat wywyczuwa się uznanie faktu, ustalonego statystyką, że ogromna większość przestępców, którzy już odcierpieli karę nie ulegają poprawie, lecz ciągle wracają do działalności przestępczej; że wszelkie poglądy optymistyczne na naturę ludzką, oparte nie na faktach, lecz na przeczulonych żądaniach humanitarnych, przekształcających się w sentymentalizm, uznający kolektywną odpowiedzialność społeczeństwa za to, co się dzieje w jego łonie, nie jest realnym środkiem do walki z przestępcami nałogowymi.

Wobec powyższego ustawodawstwa wszystkich kulturalnych państw nadają sądom prawo stosowania specjalnych środków, celem zabezpieczenia społeczeństwa od przestępców chronicznych, któ-

---

[6]) Prins Mittheilungen d. Internat. Krim. Vereing II. 99 Mayer, Stoos. Leveille i in.

rych pozostawanie na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu.

Na mocy art. 84 K. K. Sąd zarządza umieszczenie w zakładzie dla „niepoprawnych", po odbyciu wymierzonej wyrokiem kary, przestępcy, u którego stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa (art. 60 § 1), tudzież przestępcy zawodowego lub z nawyknienia, jeżeli pozostawienie go na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu.

Kodeks nasz więc nie idzie śladami Kod. Karnego norweskiego lub ustaw amerykańskich i nie przedłuża czasu trwania kary ewentualnie do końca życia, a zbliża się do wzoru angielskiego (ustawa z r. 1908).

Pomieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych trwać ma dla niepoprawnych w miarę potrzeby, w każdym razie najmniej pięć lat. Po upływie okresu pięcioletniego, należy zastanowić się, czy sprawca uległ dostatecznie poprawie, ażeby można wypuścić go na wolność. Rozstrzygać to ma Sąd, który orzekł oddanie do zakładu dla niepoprawnych i kierować się ma względem, czy dany osobnik, wypuszczony na wolność, będzie stanowił niebezpieczeństwo dla porządku prawnego. Jeżeli Sąd uzna, że niebezpieczeństwo to trwa jeszcze, pozostawi przestępcę w zakładzie na dalszy przeciąg lat pięciu, przyczem okresy pięcioletnie powtarzać się mogą bez ograniczenia.

Taka jest treść przepisów Kod. Karn., praktyczne zaś stosowanie ich zawiera rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 15 stycznia r. 1934 w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców. (Dz. Ust. Nr. 5 1934 r.).

Na kongresie penitencjarnym w Brukseli w r. 1900 między innymi uchwalono niezbędność stosowania do przebywających w zakładach dla niepoprawnych surowszych rygorów i dyscypliny, w celu przełamania zdeprawowanej woli i wstrzymania osobnika od powrotu do działalności przestępnej, a mianowicie: a) doprowadzenie do określonego „minimum" potrzeb, celem zniweczenia skłonności przestępnych, skierowanych przeważnie do zaspokojenia różnych zupełnie zbędnych zachcianek; b) zmniejszenie pożywienia do normy koniecznej dla podtrzymania sił fizycznych i zdrowia; c) ograniczenie korespondencji i widzenia się z osobami, przeważnie pochodzącemi z tegoż środowiska przestępnego i d) przyzwyczajenie do pracy cięższej, gdyż zwolniony z zakładu, z muszony będzie zgodzić się na wszelką pracę, chociażby już dla tego, że pracodawcy niechętnie przyjmują osoby z poszlakowaną przeszłością.

Cytowane rozporządzenie w § 13 wprowadza podział umieszczonych w zakładzie niepoprawnych przestępców na trzy grupy, przyczem przechodzenie z grup niższych do wyższych i odwrotnie jest uzależnione od sprawowania się w zakładzie.

Z przejściem do grup wyższych związane jest stopniowe zwiększenie uprawnień i ulg. Ulgi dotyczą rodzaju pomieszczenia, pożywienia, zaopatrywania w żywność dodatkową, palenia tytoniu i t. p. Kary dyscyplinarne polegają na cofnięciu wymienionych, ulg, degradacji do grupy niższej, pozbawieniu prawa przyjmowania odwiedzin, korespodencji, pozbawieniu pościeli oraz izolowaniu w celi pojedynczej na czas do dni 14.

Umieszczeni w zakładzie zatrudniani są pracą rzemieślniczą, ogrodniczą lub rolną, w zależności od stanu zdrowia, uzdolnienia i. t. d.

Znany niemiecki kryminolog Wahlberg („Zwekge danken im Strafrecht") słusznie twierdzi, że praca uszlachetnia duszę ludzką i wobec tego radzi osobnika mającego wstręt do pracy przywiązać, raczej, przykuć do pracy, jak do kotwicy zbawienia.

Umieszczonym w zakładzie, którzy wyróżniają się swem dobrem zachowaniem, może być udzielony urlop sześciomiesięczny, bezpośrednio poprzedzający oznaczone w kodeksie karnym minimum przebywania w zakładzie, przyczem o udzieleniu urlopu zawiadamia się Sąd, który orzekł zastosowanie środka zabezpieczającego oraz instancje, które będą sprawiały nadzór w czasie urlopu.

Urlop może być cofnięty, jeżeli urlopowany popełnił w czasie urlopu przestępstwo lub niezastosował się do nałożonych nań obowiązków. W tych wypadkach czas urlopu nie zalicza się na poczet terminu stosowania środka zapobiegawczego.

W zakładach dla przestępców niepoprawnych kierownictwo i nadzór sprawuje rada zakładowa, składająca się z dyrektora zakładu, kierowników działów pracy, administracyjnego i gospodarczego, nauczycieli przedmiotów ogólno kształcących i zawodowych, lekarzy i kapelanów.

Ponadto rozporządzenie Ministra przewiduje przy zakładach Komitety Opiekuńcze, składające się z prokuratora, sędziego i trzech przedstawicieli społeczeństwa, mianowanych przez Ministra Sprawiedliwości.

Rada Zakładowa, przy udziale Komitetu Opiekuńczego, obowiązana do segregowania umieszczonych w zakładzie, do ustalenia podziału grupowego w wykonaniu systemu progresywnego oraz metod i zakresu nauczania z uwzględnieniem indywidualizacji i wreszcie do udzielania ulg i nagród oraz nakładanie kar dyscyplinarnych, urzeczywistnia w sposób najodpowiedniejszy nowe zasady penitencjarne, przewidziane w obowiązującym Kodeksie Karnym.

Dr. Mieczysław Lichtensztein.

Z życia Okręgowego Szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu.

Otwarty w kwietniu roku ubiegłego Okręgowy Szpital dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu, od pierwszych dni istnienia, stopniowo rozszerza zakres swej działalności i powoli wprowadza zasady postępowania i leczenia, dziś w zakładach psychjatrycznych ogólnie przyjęte.

Wiadomo, że umysłowo chorzy niezawsze byli traktowani tak, jak obecnie. Chorych tego rodzaju jeszcze do niedawna trzymano za murami i kratami, skazywano na ścisłą izolację i bezczynność, przywiązywano do łóżek osiatkowanych, ukrócano za pomocą kaftanów krępujących i t. p.

Obecnie dawne metody stopniowo zanikają: dziś umysłowo chorym daje się dużo swobody, umie-

szcza się w przestronnych, jasnych i barwnych pokojach, na dzień przeprowadza się do sal dziennego pobytu, trzyma się na powietrzu, do minimum ogranicza się izolację, a co najważniejsze — w najszerszym zakresie stosuje się leczenie pracą w pracowniach, warsztatach, gospodarstwie i t. p.

Temi środkami najskuteczniej zwalcza się u chorych utratę kontaktu z otoczeniem i rzeczywistością, czyni się ich żywszymi i aktywniejszymi, wychowuje się do życia społecznego, odwraca się uwagę od bodźców, podniecających wzruszeniowość, łagodzi się nastrój i cierpienia, odsuwa się sposobność do zatargów i t. p.

Po wskazanych tu drogach kroczy również Szpital psychjatryczny w Drohobyczu. Chorzy większą część dnia, szczególnie latem, spędzają na powietrzu w ogrodzie spacerowym, sale szpitalne mają otwarte, mogą się komunikować ze sobą, dużo przebywają na sali ogólnej, gdzie korzystają z rozrywek, gier towarzyskich, słuchają audycji radjowych i t. p.



Psychicznie chorzy przy pracy w ogrodzie szpitalnym.



Chorzy zajęci sporządzaniem materaców słomianych, poduszek, słomianek i t. p.

W obecnej porze znaczna ilość chorych pracuje w ogrodzie pod kierunkiem więźnia-instruktora, absolwenta więziennej szkoły ogrodniczej: kopią, sieją, podlewają, pielą, a czynią to przeważnie bardzo chętnie (opornych trzeba wciągać do społeczności, nagabywać, zachęcać), interesują się postępem pracy i niecierpliwie oczekują plonów.

Część chorych zajęta jest przy niektórych drobnych pracach. Ostatnio pewna grupa pacjentów psychjatrycznych pracuje przy sporządzaniu sienników, słomianych poduszek podgłówków. Szyją, powlekają, pikują.

W projekcie jest uruchomienie kilku skromnych pracowni i warsztatów.

Życie codzienne na oddziale psychjatrycznym jest również dosyć urozmaicone. Przyjmowanie posiłków i zabawy odbywają się w sali jadalnej, gdzie zawsze jest gwarnie i wesoło. Chorzy przygnębieni, w sobie zamknięci, stronią od towarzystwa, a pokarmy starają się spożyć na sali pokryjomu przy swojem łóżku, ale temu się przeciwdziała przykładem, zachętą i perswazją.

Rozrywek narazie wiele jeszcze niema, ale warcaby i szachy są poszukiwane, a radjo zawsze znajduje licznych słuchaczy.



Mistrz Moszek na zaimprowizowanej trąbie „rżnie" mazura.

Przedstawione fragmenty z życia chorych drohobyckiego szpitala psychjatrycznego wskazują na postępy, zrobione w dziedzinie lecznictwa zajęciowego i t. p.

W życiu chorych szpitala nie brak także wesołych momentów. Jedno ze zdjęć przedstawia taki właśnie pocieszny epizod. Niedorozwinięty umysłowo — psychopata Moszek gra zamaszyście na trąbie, zrobionej ze starego zużytego papieru, zdjętego ze stołu. Ze wszystkich stron otaczają go koledzy i uważnie przysłuchują się donośnym dźwiękom, wydobywanym z tekturowej trąby Moszka. Koncerty te powtarzają się po kilka razy dziennie, a repertuar ich jest bogaty i urozmaicony, Moszek ma bowiem słuch i z łatwością przyswaja sobie wszystko, co raz usłyszy.

Edward Neymark.

Więzienia na Węgrzech.

Przystępując do oświetlenia organizacji i stanu więzień na Węgrzech, musimy pamiętać o tem, że dzisiejsze, powojenne Węgry, są pozostałością dawnej monarchji podwójnej Austro-Węgierskiej, pozostałością, powstałą po okrojeniu terytorjum dawnego na rzecz zwycięskich sąsiadów. Przy tej akcji, jak wynika z danych węgierskich, z poprzedniego terytorjum Królestwa Węgier, wynoszącego 325 tys. km. kw. — pozostawiono Węgrom tylko 28%, t. j. 93 tys. km. kw.; wskutek tego, zaludnienie kraju z 20,886 tys. osób zmniejszyło się do 7,516 tys. osób, a więc do 36%. Mianowicie, Czechosłowacja otrzymała 63 tys. km. kw. z 3,576 tys. mieszkańców, Austrja — 3 tys. km. kw. z 358 tys. mieszkańców, Jugosławja — 63 tys. km. kw. z 4.121 tys. mieszkańców i Rumunja — 102 tys. km. kw. z 5.265 tys. mieszkańców (Vide: Dr. Légrády Otto „Gmechtigkeit für Ungarn", str. 16).

Wskutek tego, dawna stolica, zakrojona na szeroką miarę i licząca przeszło miljon mieszkańców, stała się nieproporcjonalnie wielką w stosunku do całego kraju. Dysproporcja ta nietylko nie zanika, lecz, przeciwnie, powiększa się, ludność bowiem Budapesztu nie emigruje na prowincję, a zatem powiększa się wskutek przyrostu naturalnego i dopływu nowych sił z mniejszych miast i wsi, dopływu, którego jednak powstrzymać nie można bez szkody dla państwa. Mimo tego niekorzystnego stanu rzeczy, utrudniającego w szczególności wszelkie reformy i poczynania o nowatorskim charakterze, więziennictwo węgierskie idzie z postępem czasu naprzód. Rozwój ten, w tak trudnych politycz-

nych i gospodarczych warunkach, zasługuje na uwydatnienie.

Najbardziej nowoczesne więzienie znajduje się właśnie w Budapeszcie; jest to więzienie sądowe i mieści się obok gmachu sądu I instancji. Jak wiadomo, stolica węgierska składa się właściwie z dwóch miast, leżących po obu stronach Dunaju. Jedno miasto zowię się „Peszt", drugie „Buda". Otóż omawiane więzienie leży w „Budzie" — przy ulicy Gjorskocsi № 25.

Więzienie to, pozostające pod kierownictwem Richtera Rudolfa, zostało wybudowane w latach 1922/23 i stanowi duży budynek, kwadratowy prawie, o sześciu piętrach. Na parterze, po przejściu przez bramę wejściową, widzimy gabinet naczelnika więzienia, pomieszczenia kancelaryjne, oraz „Misji więziennej", t. j. towarzystwa patronatu nad więźniami. Pomieszczenia na piętrach są przeznaczone dla więźniów, przyczem każde piętro stanowi osobny oddział i pozostaje pod nadzorem funkcjonarjusza straży więziennej, jako kierownika oddziału, mającego paru innych funkcjonarjuszów do pomocy. Na poszczególne piętra wchodzi się po schodach lub wjeżdża dźwigiem.

Na dole, rzuca się w oczy szczegół, iż brama jest pojedyńcza. Wewnątrz czworoboku ścian — podwórze pokryte terrakotą; na środku — kilkadziesiąt metrów kwadratowych terrakoty pokryto ziemią i urządzono bardzo ładny kwietnik. Na ścianach także widzimy sporo kwiatów w doniczkach. Nadzór nad podwórzem sprawuje strażnik, uzbrojony w karabin z bagnetem; przebywa on na samem podwórzu bez specjalnej ochrony — i nie na podwyższeniu. Wogóle, posterunków strażniczych na podwyższeniu (na t. zw. „wyżkach") niema wcale.

W kancelarji m. in. znajduje się tablica rozdzielcza zaludnienia, opracowana przez naczelnika więzienia, Rychtera Rudolfa. Na tej tablicy, każdy rząd poziomy odpowiada jednemu piętru więzienia, którego wysokość zaznaczona jest cyfrą rzymską (I, II, III, i t. d.). W rzędzie zaznaczona jest kolejno każda cela w postaci czworoboku; wewnątrz każdego czworoboku znajduje się tyle haczyków, ile jest miejsc w celi. O ile cela jest wolna, haczyki są puste, w razie zaś zajęcia celi, lub jednego miejsca w niej, na haczyku zawiesza się kartkę z nazwiskiem i imieniem więźnia, przyczem kolor kartki odrazu wyjaśnia, czy w celi przepywa więzień śledczy, czy karny. Dzięki tej tablicy, kontrola stanu pomieszczeń i przebywających w nich więźniów jest nader łatwa i dokładna. Utrudnia to skolei zawieruszenie się więźnia i ułatwia wykrycie ewentualnej ucieczki.

W więzieniu mamy centralkę telefoniczną, obsługującą dosyć znaczną liczbę aparatów; w szczególności, aparaty telefoniczne znajdują się w każdym oddziale więzienia. W niewielkiem oddaleniu od nich mieszczą się, a raczej wiszą, lampy naftowe — na wypadek uszkodzenia instalacji świetlnej, pomieszczenia bowiem więzienne oświetlane są elektrycznością.

Na schodach — na ścianach wiszą doniczki z kwiatami, których poważny wiek i wielka liczba — na specjalnych haczykach i umocowaniach — udowadnia, że mieszczą się one tam stale, nietylko w dniu, dosyć zresztą szybko zaprojektowanej, wizytacji przez nas. Wogóle — kwiaty, obrazy i niezwykła czystość są niejako symbolem tego więzienia. Czystość jest, zaiste, niesłychana. Sufity i ściany lśnią bielą niepokalaną. W całym gmachu nie czuję się nigdzie tego zapachu, jaki przenika prawie wszystkie więzienia na świecie, i nosi specyficzną nazwę zapachu więziennego. Wynika to zapewne m. in. z tego, że więzienie jest tak wybudowane, aby utrzymanie w niem czystości było jaknajłatwiejsze. Przedewszystkiem — mamy centralne ogrzewanie, zapomocą nagrzanej wody, a więc odpadają kłopoty, związane z paleniem w piecu i wynikającemi stąd brudami. Dalej, zastosowana jest kanalizacja i w każdej celi znajduje się ustęp, zmywany wodą automatycznie. Okna w celach są spore i dają dużo światła i powietrza.

Na ścianie, przy drzwiach każdej celi, wiszą tabliczki drewniane z namalowanemi, białemi literami na czarnem tle, danemi o każdym więźniu, w owej celi osadzonym. Mamy więc nazwisko, imię, rodzaj przestępstwa, rodzaj i czas trwania kary, oraz datę dokładną zwolnienia; ta ostatnia informacja jest nader doniosła z praktycznego punktu widzenia, daje bowiem więźniowi możność ustalenia, czy wyliczenia administracji więziennej są ścisłe i zgodne z jego przeświadczeniem; w razie jakichkolwiek wątpliwości, więzień może zawczasu prosić władze więzienne lub prokuratorskie o sprawdzenie obliczenia czasu trwania kary, a, ponadto, system ten wyklucza przetrzymanie więźnia po upływie terminu przez jakąś omyłkę, gdyż z nastaniem dnia, ustalonego na tabliczce, więzień ulega skierowaniu przez zwierzchnika straży w jego oddziale do kancelarji, celem załatwienia formalności wypuszczenia na wolność. Oczywiście, tabliczki, odnoszące się do więźniów śledczych, nie zawierają danych o wyroku i karze.

Jeden oddział przeznaczony jest dla kobiet; w dniu wizytacji była ich pewna liczba w więzieniu. Straż w oddziale dla kobiet pełnią funkcjonarjusze płci żeńskiej; nie mają mundurów, ani broni przy sobie.

Cele pojedyńcze mają około 30 m.^{3} objętości, są wyposażone: w łóżko żelazne, o bardzo mocnej konstrukcji, ciężkie, solidne, pokryte siennikiem lub materacem, bielizną pościelową, poduszką i kocami, — dalej, stolik, stołek do siedzenia, naczynia do jedzenia, półeczkę (na książki i inne przedmioty).

Kuchnia jest zaopatrzona w kotły parowe do gotowania. Piekarnia jest nieczynna, lecz gotowa do puszczenia w ruch każdej chwili; pieczywa dostarcza bowiem inne więzienie budapeszteńskie, o którem poniżej będzie mowa. Duża łaźnia i kąpielisko, kamera dezynfekcyjna, pralnia mechaniczna, znajdujące się w omawianem więzieniu, są w stanie wzorowym, i sprzyjają utrzymaniu czystości pomieszczeń i osadzonych w nich więźniów.

W więzieniu znajduje się m. in. cela ciemna, urządzona nader pomysłowo i praktycznie. Jest to bardo obszerne pomieszczenie, bez okna, przedzielone kratą i siatką żelazną na dwie części. Część wewnętrzna jest przeznaczona dla skazanego na karę odosobnienia. Przez zwykłe drzwi wchodzi się do celi, następnie, przy pomocy dźwigu, podnosi się kratę do góry. wprowadza więźnia do wewnętrznej części i opuszcza kratę za nim. Dzieje się to wszystko przy świetle dziennem, względnie sztucznem, Następnie strażnik opuszcza zewnętrzną

część celi i zamyka drzwi, pozostawiając więźnia w części wewnętrznej, jak zaznaczyliśmy, przyczem w celi — w obu jej częściach — panuje ciemność. Osadzenie w celi ciemnej może trwać przez sześć dni i nocy.

Spora bibljoteka zaspakaja potrzeby wśród strażników i uwięzionych.

Straż więzienna jest bardzo liczna, doskonale umundurowana, uzbrojona, sprawia zewnętrznym wyglądem, zachowaniem i dyscypliną, bardzo dobre wrażenie. Rzeczą charakterystyczną jest skoszarowanie dosyć dużej liczby strażników w pomieszczeniach więziennych. Oczywiście, przymus skoszarowania dotyczy tylko funkcjonarjuszów nieżonatych.

Praca więźniów — ze względu na charakter więźniów (więźniowie śledczy i skazani na kary krótkoterminowe), oraz na niewielkie zapotrzebowanie — stosowana jest w szczupłym zakresie.

Szpital — niewielki, czysty i dobrze zaopatrzony.

Księgowość bardzo dokładna i szczegółowa, w szczególności w zakresie gospodarczym i pieniężnym. Więźniów do prowadzenia ksiąg używać nie wolno.

Jak zaznaczyliśmy, w więzieniu budapeszteńskiem ma swe pomieszczenie towarzystwo potronatu nad więźniami, t. zw. „Misja więzienna“, będąca jedną z gałęzi istniejącego od roku 1908 towarzystwa opieki społecznej: „Szociális Missziótársulat“ (Sociale Missionsgeselschaft — Society of Social Mission — Société de Mission Sociale“). Towarzystwo to, założone przez Farkas Edytę, ma na celu działalność filantropijną w najszerszem tego słowa znaczeniu, rozwijaną przez szersze grono osób, poświęcających się pracy dla dobra ogółu i bliźnich z pobudek religijno-moralnych. Oczywiście, pozostaje ono w ścisłym kontakcie z duchowieństwem, którego wybitni przedstawiciele biorą czynny i nader wydatny udział w pracach towarzystwa, a nawet czasem obdarzają je legatami. M. in. w roku 1909 ś. p. August Fischer Colbrie, biskup Kassa, obdarował towarzystwo fundacją, złożoną z majątku ziemskiego i pałacu w Szikszo, w którym to majątku utworzono „reformatorjum“ dla 90 dziewcząt zaniedbanych lub upadłych moralnie. Następnie zakład ten przekształcono w sierociniec dla sierot po poległych na wojnie. Towarzystwo w swej wszechstronnej działalności zajmuje się również wydatnie więźniami i ich rodzinami, w wyżej wzmiankowanej specjalnej sekcji. Oprócz osób, zajmujących się dorywczo tą pracą, pięć „sióstr“ towarzystwa stale — od szeregu lat — mieszka w więzieniu i poświęca się pracy patronackiej.

O działalności towarzystwa chlubnie świadczą osiągnięte wyniki, zobrazowane w nader przekonywający sposób. aczkolwiek z zachowaniem wielkiego umiaru i bez jakiejkolwiek reklamy, w publikacjach i sprawozdaniach towarzystwa.

Praca patronacka spotyka się z dużem zrozumieniem i wydatnem poparciem władz ministerjalnych, sądowych i prokuratorskich, jak to zaznaczał towarzyszący nam podczas wizytacji Prokurator Zsolnay Imre.

W Budapeszcie, po stronie „Pesztu“, znajduje się drugie więzienie sądowe, już przestarzałe i nie wyróżniające się niczem, godnem specjalnej uwagi.

Trzecie więzienie, tym razem karne, mieści się także na terenie „Pesztu“, już na przedmieściu. Jest to nader okazały kompleks budynków, składający się na więzienie nowoczesne — dla więźniów karnych. Więzienie to zostało wybudowane w czasie od marca 1895 do października 1896, kosztem 3 miljonów koron. Zajęty przez więzienie teren mierzy 6,85 ha. Na tym terenie postawiono ogółem 25 budynków, pojemność więzienia — oprócz urządzeń szpitalnych, o których będzie osobno mowa — obliczona na 824 osoby. Więzienie jest przeznaczone dla skazanych na karę więzienia osób płci obojga i dla skazanych na więzienie obostrzone i ciężkie więzienie — na czas do lat pięciu — mężczyzn.

Budynek, przeznaczony do wykonywania kary więzienia, jest dwupiętrowy i zawiera 68 celek pojedyńczych oraz 14 cel wspólnych, ogólna pojemność budynku — 224 osoby. W celi pojedyńczej przypada na więźnia 26,4 m.^{3} powietrza, natomiast w celach wspólnych — tytko po 10 m.^{3}. Budynek, przeznaczony do wykonywania kary więzienia obostrzonego, jest trzypiętrowy i zawiera 176 celek większych, o pojemności 26 m.^{3} każda, oraz 104 celki o pojemnoścj 20 m.^{3} każda. Oczywiście, są to cele pojedyńcze i, w ogólnej liczbie 300, służą do osadzenia w nich 300 więźniów. Budynek, w którym się wykonywa karę ciężkiego więzienia, jest identyczny.

Oglądając to więzienie, zaczynamy od budynku wejściowego, przed którego bramą widzimy bardzo ładny i dobrze utrzymany ogród. Budynek wejściowy (I) zawiera: 1) bramę, 2) pomieszczenie dla dyżurnych, których jest zawsze trzech — wyższy funkcjonarjusz, starszy nadzorca i nadzorca, 3) Centralkę telefoniczną, z którą połączone są wszystkie oddziały i ważniejsze pomieszczenia więzienne, 4) pokoje kancelaryjne straży więziennej, a także: wartownię, oraz mieszkania służbowe: straży więziennej, lekarza naczelnego i in. urzędników. W tym budynku należałoby wyróżnić przedewszystkiem sygnalizację alarmową. Jest ona urządzona w sposób nader prosty. Mianowicie, w każdym oddziale i ważniejszym pomieszczeniu więziennem znajduje się dzwonek alarmowy, połączony z numeratorem umieszczonym przy pomieszczeniu dyżurnych. Pod numeratorem jest umieszczona tablica, objaśniająca, jakie pomieszczenia odpowiadają poszczególnym cyfrom na numeratorze. Obok mieści się szafka z kluczami od wszystkich pomieszczeń więzienia. W razie alarmu, na odgłos dzwonka numeratora, dyżurny podchodzi, ustala, z jakiego pomieszczenia dają znać, bierze odpowiedni klucz i udaje się tam, wraz z potrzebną asystą.

Następnie przechodzi się do budynku kancelaryjnego, zawierającego gabinet dyrektora więziezienia, pokoje jego pomocników. pomieszczenia dla kancelistów, salę konferencyjną i rozmównicę. Rozmównica jest to długi i szeroki pokój, przedzielony na dwie części — od podłogi do sufitu — kratą żelazną i przylegającą do tej kraty siatką drucianą. Do każdej z tych dwóch części pokoju prowadzą z korytarza drzwi, jednemi drzwiami wchodzą więźniowie z nadzorcami, drugiemi drzwiami — odwiedzający więźniów. Rozmowa odbywa się przez kratę z siatką.

Nad pomieszczeniami kancelaryjnemi, zajmującemi parter, na pierwszem piętrze mieści się kaplica rzymsko-katolicka, bardzo pokaźna, mająca 310 $m.^2$ powierzchni i 10,5 m. wysokości. Posiada ona 500 miejsc do siedzenia — dla funkcjonarjuszów więziennych i więźniów.

Za omawianem budynkiem mieści się budynek gospodarczy (III). Na parterze mamy kuchnię z kotłami do gotowania na parze, dalej, piekarnię mechaniczną, która wypieka chleb pytlowy i razowy na potrzeby wszystkich więzień stołecznych, przyczem zaczynianie i rozrabianie ciasta odbywa się wyłącznie przy pomocy odpowiednich maszyn, bez udziału rąk ludzkich. Chleb jest wyjątkowo smaczny i niczem, ani wyglądem, ani smakiem, nie różni się od pieczywa z najlepszych piekarni. Obok mamy pomieszczenia dezynfekcyjne i ogromny dezynfektor, w nich się znajdujący. Następnie — pralnię mechaniczną, oraz łaźnię z kąpieliskiem (o 4 wannach), Magazyny gospodarcze, magiel, suszarnia parowa, jako też kaplica ewangielicka i bożnica wyznania mojżeszowego mieszczą się na pierwszem piętrze. Kaplica i bożnica mają po 103 $m.^2$ powierzchni i po 6 m. wysokości, urządzone są skromnie.

Po prawej stronie budynku kancelaryjnego znajduje się budynek, w którym wykonywa się karę więzienia (IV), a po lewej stronie — szpital (V).

W budynku więziennym, jak zaznaczaliśmy, dwupiętrowym, mieszczą się cele pojedyńcze i wspólne, jako też: pomieszczenie dyżurnego, pokój kierownika straży, magazyn podręczny, oraz warsztaty introligatorskie i drukarnia.

Szpital zajmuje budynek jednopiętrowy. Jest on przeznaczony dla 105 chorych, a mianowicie: 63 mężczyzn (6 celek pojedyńczych i 7 wspólnych) oraz 42 kobiet (2 celki pojedyńcze i 4 cele wspólne). Pojemność tych 19 cel szpitalnych wynosi 3360 $m.^3$, a więc na każdego chorego przypada ca 32 $m.^3$ powietrza. Należy zaznaczyć, że dla zakaźnie chorych znajduje się na parterze oddział zupełnie osobny, mający własne wejście i oddzielny korytarz, dający się hermetycznie odseparować od szpitala ogólnego. Wskazany oddział zawiera 2 sale po 6 łóżek każda. W budynku szpitalnym, poza celami dla chorych, mieszczą się: ambulatorjum, pokój lekarski, laboratorjum, rozmównica lekarska, apteka, sala operacyjna, dwa pokoje kąpielowe, dwie kuchnie i pomieszczenie do badania chorych. Należy zaznaczyć, że z pomocy lekarskiej korzystają nietylko więźniowie, lecz również funkcjonarjusze więzienni i ich rodziny.

Po obu stronach budynku gospodarczego mieszczą się niektóre warsztaty w pomieszczeniach parterowych (VI). Mamy tam: pracownie szewskie i krawieckie, oraz magazyny podręczne. W warsztatach krawieckich przygotowuje się ubrania więzienne i bieliznę dla więzienia miejscowego oraz dla innych więzień węgierskich.

Dalej mamy już wspomniane wyżej budynki dla skazanych na karę więzienia obostrzonego (VII) i ciężkiego więzienia (VIII), trzypiętrowe, po 300 cel każda. Oba te budynki mają kształt gwiazdy trójpromiennej, a więc składają się z 3 skrzydeł.

W pierwszym z tych budynków mieszczą się nadto: pokój kierownika straży, gabinet duchownego wyznania rzymsko-katolickiego, sala szkolna i bibljoteka. Natomiast w drugim budynku znajdują się: gabinety duchownych ewangielickich i izraelickich, pokój do fotografji i muzeum więziennictwa, zawierające m. in. fotografje więźniów, plany i modele więzień, dawne i współczesne narzędzia wykonania kary.

Obydwa budynki, o których mowa, są urządzone panoptycznie, a więc mają w środku — w miejscu połączenia się 3 skrzydeł, — punkt obserwacyjny centralny. Ponadto, schody z jednego piętra na następne są wewnątrz budynku. Dla uniknięcia możliwego wypadku samobójstwa więźnia, na wysokości sufitu parteru — t. j. podłogi pierwszego piętra — została zawieszona solidna siatka druciana. Okna celek zabezpieczone kratami, których pręty są kształtu walcowatego o średnicy 20 mm. Drzwi cel są od wewnątrz obite blachą i pokryte okuciami; zrobione z grubych (35 mm. desek), mają wycięte okienka nadzorcze, a od zewnątrz zamykane są na zatrzask, na klucz i na zasuwy. Oczywiście, okienka nadzorcze są od zewnątrz zakryte pokrywką. Obok każdej celi, jak w więzieniu sądowem, znajduje się tabliczka z danemi osobowemi więźnia, w której środku duża rzymska cyfra wskazuje po raz który więzień jest skazany. Jak z tych tabliczek wynika, jest dużo recydywistów. Rzuca się w oczy umieszczanie na tych tabliczkach tytułu naukowego więźnia („np. Dr."). Cele są tak samo zaopatrzone w łóżka żelazne, pościel i sprzęty, jak w więzieniu sądowem, z tą tylko różnicą, iż niema ustępów, a nieczystości mieszczą się w zamykanych szczelnie kubłach, ustępy skanalizowane znajdują się w końcu każdego korytarza na danem piętrze. Jedynie cele wspólne w budynku szpitalnym (V) zaopatrzone są w ustępy.

Więzienie jest oświetlone elektrycznością i zaopatrzone w centralne ogrzewanie (wodne o średniem ciśnieniu), z wyjątkiem niektórych pomieszczeń warsztatowych, ogrzewanych parą lub przy pomocy pieców, opalanych węglem. Instalacja ogrzewania pozwala na utrzymanie ciepła: w celach szpitalnych — 22 C., w celach i innych pomieszczeniach — 20 C., w korytarzach — 15 C.

Szkoła więzienna, mająca za zadanie przedewszystkiem dostarczyć więźniom wiadomości elementarnych, zasadniczo ma dwuletni kurs nauczania; więźniów uczy się w niej, poza przedmiotami ogólno-kształcącemi, także rysunków i śpiewu.

Bibljoteka zawiera około trzech tysięcy tomów i dzieli się na trzy działy: a) dla urzędników więziennych, b) dla nadzorców (strażników) i c) dla więźniów. Oprócz książek w języku węgierskim, znajdują się w dużej liczbie książki niemieckie, a także pewna liczba — angielskich, francuskich i in.

Naokoło budynków celkowych znajdują się dalsze pomieszczenia, a mianowicie: maszynownia (IX) i wielkie warsztaty (X). W maszynowni na pierwszy plan wysuwa się kotłownia, zaopatrzona w dwa wielkie kotły płomienno-rurowe, z których jeden odpoczywa, a drugi dostarcza pary na potrzeby warsztatów. Oprócz tego widzimy warsztaty naprawcze i magazyny podręczne. Wielkie warsztaty (X), mogące pomieścić 400 więźniów, godne są szczególnej uwagi. Przedewszystkiem znajduje się tam szwalnia, doskonale wyposażona, m. in. w maszynę o napędzie elektrycznym do krajania tkanin, mogącą krajać znaczną liczbę (do 20) płócien lub

sukien jednocześnie, dzięki zastosowaniu tej maszyny, wydajność pracy krojczego jest nadzwyczajna, przyczem niema zupełnie przypadków psucia materjałów, a dokładność kroju według modeli jest niebywała. Przy masowem szyciu umudurowania dla straży więziennej, oraz bielizny i ubrań dla więźniów, wymieniona maszyna daje niepospolite korzyści. Dalej, mamy warsztaty ślusarskie, kuźnię, szereg pracowni stolarskich i tapicerskich, a wreszcie — fabrykę mebli giętych („thonetowskich"), urządzoną w sposób nowoczesny. Widzimy więc kotły, w których długie drążki i bale drewniane poddawane są gotowaniu w parze, następnie maszyny do wyginania i skręcania tych drewien, suszarnię, w której wygięte już i umocowane drewna są wysuszane, jako też pracownie, w których następują dalsze procesy obróbki drewna i wyrobu mebli. Fabryka ta, w przeciwieństwie do innych warsztatów nie stanowi własności więzienia, lecz prywatnego przedsiębiorcy, wynajmującego jedynie pomieszczenia i siłę roboczą od więzienia. Cechą charakterystyczną pracy więźniów jest — przynajmniej w tem więzieniu — kult pracy. Obserwując przez czas dłuższy poszczególne grupy i jednostki widzi się, że do wykonywanych czynności biorą się z zapałem. Pracują nie z rezygnacji, nie w stanie depresji, leniwie lub ociężale, z twarzą, wyrażającą poddanie się losowi, lecz przeciwnie, z wesołą miną, z energją, chętnie, gorliwie. W wyrazie twarzy, w ruchach, w braniu materjałów i narzędzi pracy, w spoglądaniu na przedmioty zrobione, uwypukla „radość życia", zadowolenie z pracy i egzystencji, i to w takim stopniu, że aż zastanawia przypadkowego widza. Przecież to jednak więzienie dla skazanych na kary cięższe i długotrwałe, W budynkach warsztatowych, oprócz odpowiednich magazynów, mieszczą się jeszcze urządzenia przeciwpożarowe.

Poza budynkiem warsztatowym znajduje się pokaźny aneks psychjatryczny (XI), do którego są kierowani: a) więźniowie śledczy. ujawniający odchylenia od normalności, — celem poddania ich obserwacji, b) więźniowie karni, chorzy psychicznie albo znajdujący się w stanie otępienia lub podniecenia, — celem leczenia, jako też otoczenia ich odpowiednią opieką, c) niebezpieczni dla otoczenia i porządku publicznego chorzy psychicznie, nie ulegający odpowiedzialności karnej za popełnione czyny przestępcze spowodu ustalenia niepoczytalności tych osobników. Aneks psychjatryczny jest poddany kierownictwu lekarza-psychjatry i składa się z dwóch działów. Jeden dział stanowią pomieszczenia obserwacyjne, w których przebywają osoby, poddane badaniu lekarskiemu dla ustalenia stanu psychicznego. Drugi dział — pomieszczenia szpitalne dla osób, uznanych za chorych psychicznie. Więźniowie karni, uznani za zdrowych, o ile mają do odcierpienia karę pozbawienia wolności. której pozostałość wynosi 3 miesiące lub więcej, są odsyłani do więzień, z których przybyli; aneks psychjatryczny budapeszteński jest bowiem jednym na Węgrzech i zaspakaja potrzeby wszystkich więzień. Więźniowie nieuleczalnie chorzy pozostaja do dnia upływu terminu orzeczonej kary, poczem są przekazywani do szpitala dla chorych psychicznie. Aneks psychjatryczny posiada własną kuchnię, jadalnię, cele pojedyńcze i wspólne, kąpielisko, pralnię, pomieszczenia dla funkcjonarjuszów, a ponadto, mieści się w nim kostnica więzienna.

Na terenie więzienia znajdują sią jeszcze domy administracyjne, t. j. budynki mieszkalne, zawierające mieszkania służbowe: a) dyrektora więzienia i jego pomocników (XII), b) innych urzędników więzienia (XIII), oraz c) nadzorców więziennych (XIV). Należy zaznaczyć, że pewna liczba funkcjonarjuszów straży więziennej podlega skoszarowaniu w budynku wejściowym (w wartowni).

Obsada personalna więzienia jest więcej, niż wystarczająca: dyrektor więzienia, czternastu urzędników i setka nadzorców.

Edmund Łakota Podkomisarz S. W.

NASZA — SZKOŁA

W 59 numerze Dziennika Ustaw ukazało się Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 20-go lipca 1935 r. o organizacji wyszkolenia Straży Więziennej.

Poza kursami Przygotowawczemi przy więzieniach Rozporządzenie powyższe, w celu praktycznego i teoretycznego wyszkolenia funkcjonarjuszów Straży Więziennej, tworzy Szkołę Straży Więziennej przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

Dotychczas istniejące przepisy, dotyczące wyszkolenia Straży Więziennej, przestały obowiązywać. Zasada specjalizacji w wyszkoleniu zwłaszcza niższych funkcjonarjuszów, którą dyktowało życie i służba w terenie, przybrała formy prawne.

Odtąd Szkoła Straży Więziennej obejmuje zasadniczo trzy rodzaje kursów:

1. Kurs Bezpieczeństwa, który trwać będzie conajmniej 2 miesiące;
2. Kurs Wychowawczo-Penitencjarny, który trwać będzie conajmniej 3 miesiące i
3. Kurs Wyższy, dla wyższych funkcjonarjuszów, który trwać będzie 8 miesięcy.

Mogą być, niezależnie od kursów powyższych, organizowane kursy specjalne, jak: ogrodnicze, rolnicze, rachunkowo-kancelaryjne, sanitarne i inne, a program i czas ich trwania ustali Główny Inspektor Straży Więziennej.

Funkcjonarjusze, którzy ukończyli Szkołę Centralną i dotychczasową Szkołę dla Niższych i Wyższych Funkcjonarjuszów Straży Więziennej — zwolnieni są od dalszego szkolenia, przyczem niżsi funkcjonarjusze zrównani są pod względem otrzymanego wyszkolenia z funkcjonarjuszami, którzy ukończą kurs wychowawczo-penitencjarny, wyżsi zaś funkcjonarjusze z funkcjonarjuszami, którzy ukończą kurs wyższy Szkoły Straży Więziennej.

W golgocie pracy każdego więziennika jest karta na której nieodwołalnie jakgdyby ręką przeznaczenia napisano „Szkoła". Z drżeniem niepokoju jedni oczekują chwili kiedy dla nich „Szkoła" stanie się ciałem, a inni ze spokojem doświadczonych już patrzą na nią poprzez wspomnienie. I niema wśród nas takich, którzyby nie należeli do tych, co w Szkole już byli lub do tych, co w Szkole dopiero będą.

Wielkimi krokami mija lato i jak co roku zbliża się jesień, a z nią idzie dla wielu zapowiedź szkolnych dni.

Kto ich zresztą nie zna!

Rozpoczynają się i kończą modlitwą, a mijają przy pracy szybko jak młodość. Są przeważnie monotonne zdobywaniem wiedzy, szorstkie wszechwładną a nawet zdawałoby się nieograniczoną karnością, twarde pełnieniem służby, gorące niepewnością egzaminów, ale promienne koleżeńskim — oby zawsze! — zbrataniem i satysfakcją spełnionego obowiązku, błyszczące radością zakończenia, tkliwe nawet chwilami pożegnania, a miłe potem wspomnieniem.

Szkole naszej chodzi o to, aby o niej zawsze pamiętano, aby krótki, spędzony w niej czas, był zawsze dla każdego w szeregu znojnych dni pracy w terenie, jasnym momentem, do którego się myślą często i z radością wraca.

Aby tak być mogło — potrzebna jest dobra wola przedewszystkiem tych, którzy do Szkoły przyjdą.

W nienasyconym dążeniu człowieka do doskonałości istnieje mus Szkoły, mus nie jako zło konieczne, ale mus brzemiennego nadzieją lepszego jutra.

Spełnić mamy wielką misję przywrócenia społeczeństwu ludzi, którzy się załamali. Zadanie to jest nad wyraz wielkie, a stanąć na jego wysokości pomoże nam Szkoła, byleby tylko oddać się jej, z zaufaniem, wiarą i mocnem postanowieniem ofiarnej pracy.

Wszystkie siły wytężyć trzeba, aby w krótkim czasie zdobyć maksimum jaknajlepszych rezultatów i aby Szkoła była odtąd nietylko narzędziem kształcącem młodą kadrę więzienników, ale i ogniwem łączącem nas wszystkich w jedną wielką na całym obszarze Rzeczypospolitej rodzinę.

Z więzień i zakładów dla nieletnich.

Poświęcenie nowego pawilonu i szpitala więziennego w więzieniu w Wejherowie. Niedawno odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanego pawilonu więziennego oraz szpitala w więzieniu w Wejherowie.



Dowódca plutonu honorowego, Aspirant S. W. Józef Pluta, składa raport Panu Prokuratorowi S. O. w Gdyni Dr. Kozłowskiemu.

Punktualnie o godz. 9, 30 rano do więzienia przybyli: Prokurator Sądu Okręgowego w Gdyni p. Dr. Adam Kozłowski, oraz Prezes Sądu Okręgowego w Gdyni p. Józef Parczewski, w towarzystwie vice Prezesa S. O. p. Dr. Antoniego Karczewskiego, Sędziów S. O. p. p. J. Giertícha i S. Jeszke'go, Ks. Prałat Edmund Roszczynialski, Naczelnik Sądu Grodzkiego w Wejherowie p. Edward Knapik wraz z Sędziami p. Stefanem Szczukowskim i p. Janem Stapfem, Naczelnik Sądu Grodzkiego w Pucku p. Teofil Szymański, Przedstawiciel Starostwa Morskiego Magister p. Buntkowski, Kom. P. P. na pow. Morski p. Graczyk, Burmistrz miasta Wejherowa p. T. Bolduan, Kierownik Rozbudowy więzienia inż Wyka, Lekarz więzienny Dr. Wład. Rach i kapelan więz. ks. Dyr. Nabakowski.

Pan Prokurator odebrawszy raport od dowódcy plutonu honorowego Aspiranta Str. Więz. Jana Pluty, przeszedł przed frontem plutonu, a następnie udał się wraz z gośćmi do nowo wybudowanego gmachu więziennego, gdzie Ks. Prałat Roszczynialski dokonał poświęcenia gmachu, poczem w sali szpitalnej odprawił uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie Pan Prokurator wezwał 7-miu nowo mianowanych Strażników Więziennych do złożenia przysięgi służbowej, którzy, powtarzając słowa przysięgi za Ks. Prałatem Roszczynialskim, ślubowali wiernie służyć na powierzonych im stanowiskach.

Po przysiędze Pan Prokurator wraz z Panem Prezesem Sądu Okręgowego oraz gośćmi zwiedzili wszelkie nowoczesne urządzenia więzienne oraz urządzenia cel. Gości oprowadzał i wyjaśnień udzielał Naczelnik więzienia p. Kwiatkowski.

Po skończonej uroczystości goście udali się do miejscowego kościoła parafialnego, gdzie wysłu-



Panowie Prokurator S. O. Dr. Kozłowski i Prezes S. O. Parczewski u wejścia do nowego pawilonu

chali mszy świętej z racji zakończenia żałoby Narodowej po ś. p. Marszałku Józefie Piłsudskim.

W czasie wspólnego śniadania Prezes Sądu Okręgowego Pan Parczewski wygłośił przemówienie, w którym uczcił pamięć ś.p. Michała Lorentowicza, b. Dyrektora Departamentu Karnego, z którego inicjatywy rozpoczęto rozbudowę więzienia w Wejherowie. Pan Prezes zaznaczył, że wola ś. p. Dyrektora Lorentowicza była i jest nadal wykonywaną, albowiem podobnie jak b. Dyrektor Departamentu Karnego, a obecny Wice-Minister Tadeusz Krychowski, tak też obecny Dyrektor Departamentu Tadeusz Mitraszewski, dokładają starań, ażeby więzienie w Wejherowie zostało rozbudowane według myśli ś. p. Dyrektora Lorentowicza i dostosowane do potrzeb Polskiego Więziennictwa.

W odpowiedzi na przemówienie Pana Prezesa, Naczelnik Więzienia p. Kwiatkowski wyraził radość z powodu uczczenia pamięci, ś. p. Dyrektora Lorentowicza, który uważany był wśród ogółu więzienników za Wielkiego Budowniczego Polskiego Więziennictwa i zapewnił, że starania administracji więzienia zawsze idą po linji wskazań Władz zwierzchnich i zmierzają do spełnienia zadań nowoczesnego penitencjaryzmu.

Z więzienia w Rawiczu. W dniu 2 lipca b. r. odbyło się poświęcenie kaplicy-świetlicy więziennej, w więzieniu przy ul. Żwirki i Wigury w Rawiczu. Więzienie to, dotychczas należące do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Rawiczu, zostało po przeprowadzeniu remontu przydzielone do więzienia przy ulicy 17 stycznia jako IV pawilon, z oddziałem dla kobiet.

Poświęcenia świetlicy i kaplicy dokonał kapelan więzienny, w obecności przedstawicieli miejscowych władz z Panem Starostą Dr. Łobosem. W poświęceniu wzięli także udział Prokurator Sądu Apelacyjnego w Poznaniu Bronisław Stejman Wice prokurator Sądu Apelacyjnego Rajmund Jaszczewski, Prok. Sądu Okr. w Ostrowie Dr. Moteli odbywający inspekcję Więzienia Inspektor S. W. Józef Skibiński.

Po poświęceniu kaplicy i wizytacji więzienia przy ul. Żwirki i Wigury, odbyło się poświęcenie ogrodu warzywno-owocowego Działu Pracy Więzienia w Rawiczu przy szosie Sarnowskiej

Wizytację Więzienia przy. ul. 17 stycznia zakończono pokazem gimnastycznym zespołów gimnastycznych więźniów, odbywających karę według zasad systemu progresywnego.

Pokaz gimnastyczny, bardzo udatny, wywołał żywe zainteresowanie Panów Prokuratorów i przedstawicieli Władz Miejscowych.

Po gimnastyce, odegrała grupa teatralna więźniów utwór sceniczny Hertza: „Zasadzka" i doskonałą komedję jednoaktową W. Koziebrodzkiego: „Stryj przyjechał".

Z Pracy Kulturalno-oświatowej w więzieniu w Lublinie. Z inicjatywy Pana Prokuratora Skolimowskiego, a pod protektoratem Pana Wojewody Lubelskiego Rożnieckiego, otwarto w więzieniu w Lublinie w dniu 25 maja 1934 r. Kurs Rolniczy.

Program kursu obejmuje wykłady z dziedziny uprawy roli, warzywnictwa, sadownictwa, hodowli, pasiecznictwa, polityki rolnej i. t. p. Kierownikiem kursu z ramienia Pana Wojewody mianowany jest Naczelnik Wydziału Rolnego Urzędu Wojewódzkiego Inż. Stachowicz.

Na prelegentów zostali zaproszeni inspektorowie Lubelskiej Izby Rolniczej.

Wykłady są prowadzone 3 razy w tygodniu.

W więzieniu w Lublinie prócz pracy kształcącej umysły, rozwija się też żywo działalność kształcąca uczucia więźniów. Zorganizowany jest stały teatr amatorski, w którym więźniowie z niemałym talentem grają kilka razy do roku sztuki sceniczne, budzące w nich uczucia obywatelskie i humanitarne.

Z więzienia przy sądzie Grodzkiem w Śremie. Z inicjatywy Kierownika Sądu Grodzkiego w Śremie p. Bolesława Łuczaka i staraniem przodownika S. W. Grzegorza Podwysockiego, została urządzona świetlica dla więźniów w Więzieniu przy Sądzie Grodzkim.

Aktu poświęcenia dokonał w dniu 23 lipca 1935 r. ks. Sommer. Na uroczystość przybyli delegat Pana Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Poznaniu wiceprokurator S. O. Nehring, burmistrz m. Śremu p. Dębicki, przedstawiciel Starostwa Śremskiego p. Urbanowski i inni.

Po poświęceniu przemówił do więźniów p. wiceprokurator Nehring, poczem goście zwiedzili więzienie sądowe. W urządzonej świetlicy, przy pomocy p. p. Sędziów, aplikantów sądowych, adwokatów i nauczycieli będzie można podnieść kulturalny poziom więźniów drogą odczytów, pogadanek i t. p.

Z pracy społecznej i kulturalno-oświatowej wśród Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Z więzienia w Rawiczu. W dniach 14 i 15 czerwca b. r. odbyła Straż Więzienna w Rawiczu próbę sprawności fizycznej o państwową odznakę sportową i odznakę strzelecką.

Komisję Próby stanowili: Komendant Pow. P. W. Rawicz, Kpt. Michalak. Delegat P. W. Starszy Sierz. Borowczyk, Lekarz Więzienny Dr. Englert.

Do próby stanęło 44 zawodników, wtem wszyscy wyżsi funkcjonarjusze S. W. i personel kontraktowy.

Z wynikiem pomyślnym zdało próbę 44 zawodników.

Zdobyto 6 odznak złotych, 11 srebrnych, i 25 bronzowych.

Próby odbyły się w dniach 14 i 15 czrwca, a to w dniu 14: gimnastyka, skok w dal (najlepszy wynik: 5 mtr. 10), bieg na 100 mtr. (najl. wynik: 13 sek.), rzut granatem (najl. wynik: 86 mtr.), pchnięcie kulą (najl. wynik: 17 mtr.), w dniu 15 czerwca: 10 km. marsz z obciążeniem 12 kg. (najl. wynik



Zespół rowerzystów więzienia w Rawiczu, który wziął udział w biegu kolarskim do P. O. S.

zespołowy: 1 godz. i 10 min.). 20 klm. jazda na rowerze (najl. wynik: 42 min.).

Należy zaznaczyć, że marsz i jazda odbyły się przy niesprzyjającej pogodzie — upał. Mimo to drużyny ukończyły próby w dobrej formie i przed określonym statutem terminem.

Strzelanie odbyło się na 100 mtr. z broni wojskowej długiej, w postawie leżącej, przy nieograniczonym czasie strzelania i 5 strzałach liczonych. (Najl. wynik do tarczy 10 pierścieniowej: 47 punktów).

Oddział Straży Więziennej w Stryju spełnia obowiązek obywatelski, oddając „10 strzałów ku chwale Ojczyzny". Czas od 15 do 30 czerwca każdego roku, to czas propagandy strzelectwa.

W dniach tych obowiązkiem każdego obywatela było udać się na strzelnicę i oddać „10 strzałów ku chwale Ojczyzny".

Odznaka Strzelecka mówi bowiem o swoim posiadaczu, że potrafi on jeszcze celnie strzelać, że wrazie gdyby zaszła tego potrzeba, potrafi bronić swojej Ojczyzny do ostatniej kropli krwi z karabinem w ręku, z którego będą padały „tylko celne strzały dla Ojczyzny chwały".

Odznaka strzelecka jest jakgdyby dyplomem, świadczącym o zdolności danego człowieka do obrony kraju.

Oddział Straży Więziennej w Stryju z Naczelnikiem Więzienia H. Kosteckim w dniu 23 czerwca b. r., na zawodach strzeleckich o „Odznakę Strzelecką", z równoczesnem połączeniem zawodów wewnętrznych o tytuł najlepszego strzelca Oddziału Straży Więziennej w Stryju na rok 1935, urządzanych na prowizorycznej strzelnicy w podwórzu więziennem, za porozumieniem się z miejscową Komendą Powiatową Związku Strzeleckiego, przy udziale jej Delegata, spełnił swój obowiązek obywatelski.

Rezultat strzelania był dobry, gdyż na 18-stu strzelających zdobyto 17-cie odznak strzeleckich.

Strzelanie rozpoczął Naczelnik Więzienia, oddając honorowy, celny strzał do tarczy.

Gdy już wszyscy odstrzelali Pan Naczelnik w krótkich słowach wyraził swoje zadowolenie z powodu tego, że wśród podległych mu funkcjonarjuszów spotkał tak wielkie zainteresowanie się tą sprawą. „Cieszę się, mówił, że wszyscy jak jesteśmy w tut. Więzieniu w jednej służbie spełniliśmy swój obowiązek obywatelski i to jeszcze z tak obfitym plonem, jak 17-cie odznak na 18-tu strzelających. Cieszę się, że takich dobrych mam strzelców".

W końcu nastąpiło rozdanie nagród, przeznaczonych przez Naczelnika Więzienia, z których pierwszą oraz tytuł najlepszego strzelca Oddziału Straży Więziennej w Stryju na rok 1935 zdobył strażnik Nurek Stanisław za osiągniętych 96 pkt. na 100 możliwych, drugą strażnik Jakubowski Czesław, trzecią zaś strażnik Wieloch Stanisław.

(S. W.)

KRONIKA.

Warszawska Izba zatrzymań dla nieletnich. Niedawno otwarto w Warszawie pierwszą w Polsce Izbę zatrzymań dla nieletnich, która mieści się w gmachu Szkoły policyjnej przy ul. Krochmalnej № 56. Izba powstała z inicjatywy naczelnego zarządu „Rodziny Policyjnej", przyczem znaczne zasługi około jej urządzenia położyła przewodnicząca Rodziny Policyjnej gen. Zamorska i kpt. Kozolubska. Izba podlega Urzędowi Śledczemu Komendy P. P. m. stoł. Warszawy, a celem jej jest zastąpić areszt nieletnich i odseperować od kontaktu z dorosłymi przestępcami.

Urządzenia Izby celowe i logiczne. Wszędzie jasno i miło, czyto w łazience, czy w salach sypialnych, rekreacyjnych i t. d. Dekoracja ścian i obrazki dobrze pomyślane. Na jednej ze ścian wisi napis: „Policja jest twym przyjacielem".

Służbę w Izbie zatrzymań pełnią policjantki, które poza wykształceniem średniem, a nawet niejednokrotnie studjami wyższemi, ukończyły Kurs przeszkoleniowy dla policji kobiecej i specjalne trzy wychowawczynie, z których każda ma 8 godzinny dyżur, a których zadaniem jest przez pogadanki, stały kontakt osobisty, wpływ i pracę wychowawczą przekonać młodych trampów, włóczęgów i złodziejaszków, że Policja naprawdę jest ich przyjacielem, chce ich dobra: lepszej przyszłości a żąda tylko poprawy.

Z międzynarodowego Kongresu opieki nad dzieckiem w Brukseli. Od 18-go do 21-ego lipca b. r. obradował w Brukseli międzynarodowy Kongres opieki nad dzieckiem. Trzydzieści państw a w tem i Polska przysłała swoich przedstawicieli, pedagogów teoretyków i nauczycieli, sędziów dla nieletnich, lekarzy, działaczy społecznych i t. p. Przewodnictwo Kongresu objął minister Henri Jaspar, Kongres podzielił się na cztery sekcje: lekarską, prawniczą, pedagogiczną i społeczną. Zasadniczemi tematami obrad były: opieka nad dzieckiem wiejskiem oraz skutki i wpływ kryzysu i bezrobocia na dzieci i młodzież. W sekcji prawniczej dyskutowano szeroko, obok innych spraw, sprawę wychowywania w zakładach poprawczych i zasad, na których to wychowanie ma się opierać,

Prace takich kongresów, jak brukselski, obliczone są nie na dziś, ani nawet na jutro; owoce obrad i prac kongresowych zbierać będą dopiero przyszłe pokolenia, chociaż była to rzetelna praca rzetelnych ludzi, którym dobro ich krajów przedewszystkiem, a i dobro całej ludzkości także leży na sercu.

Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Z posiedzeń Zarządu Głównego.

Protokół Nr 101 z dnia 12 czerwca 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 6 czerwca r. b.

II. Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 13 i 43 punkt c Statutu Kasy, postanowił skreślić z listy członków: 1) Michalskiego Aleksandra z więz. w Szamotułach z dn. 15-VI-35 r., 2) Kurzawę Marjana z więz. w W-wie ul. Daniłowiczowska z dn. 15-VI-35 r.

III. Zarząd Kasy udzielił 2 członkom pożyczek na ogólną sumę 300 złotych.

IV. Zarząd Kasy rozpatrzył podania i przyznał zapomogi, spowodu śmierci w rodzinie, choroby lub kosztów leczenia szpitalnego — 24 członkom na ogólną sumę 1035 złotych.

Protokół Nr. 102 z dnia 21 czerwca 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 12 czerwca r. b.

II. Wobec zwolnienia lub wydalenia ze służby w Korpusie Straży Więziennej Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 11 i 43 punkt c Statutu Kasy, postanowił skreślić z listy członków: 1) Przybyła Jana str. z więz. we Wrześni z dn. 22-V-35 r., 2) Kochanowskiego Józefa str. z więz. w Wilnie-Łukiszki z dn. 18-VI-35 r.

III. Zarząd Kasy, na podstawie art. 17 Statutu Kasy, postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe b. członkowi Borkowskiej Julji z więzienia w Siedlcach.

IV. W dniu 26 maja zmarł członek Kasy emerytowany st. str. z więz. w Janowie-Lub. Mateusz Ulanowski i z uwagi na to, że w dniu 4 czerwca r. b., t. j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci, według księgi kontowej, nie licząc zmarłego Ulanowskiego, było 3913 członków, Zarząd Kasy po dopełnieniu formalności (protokół Nr 100 punkt V.), na podstawie art. art. 24, 27 i 43 punkt b. Statutu Kasy, postanowił wypłacić Franciszkowi Brysiowi upoważnionemu na mocy protokółu Rady Familijnej, sporządzonego w Sądzie Grodzkim w Janowie-Lub. w dniu 18 czerwca r. b. Nr sprawy 29/35 pośmiertne w wysokości 2347 złotych 80 groszy.

V. W dniu 13 czerwca r. b. zmarł członek Kasy st. str. więzienia w W-wie ul. Rakowiecka Nr 37 Adam Rokicki i z uwagi na to, że w dniu 14 czerwca r. b., t. j. dniu otrzymania zawiadomienia o śmierci według księgi kontowej, nie licząc zmarłego Rokickiego, było 3906 członków, Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 24, 27 i 43 punkt b. Statutu Kasy, postanowił zatwierdzić wypłatę wdowie po zmarłym Rokickim Bronisławie Rokickiej, pośmiertnego w wysokości 2343 zł. 60 groszy.

Protokół Nr. 103. z dnia 27 czerwca 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 21 czerwca r. b.

II. Zarząd Kasy postanowił przyjąć w poczet członków kandydatów zapisanych do księgi kontowej pod Nr. Nr. od 4328 do 4341 włącznie, a mianowicie: 1) Krakowiaka Jana z więz. w Pińsku z dn. 1-IV-35 r., 2) Watrasa Kazimierza Edmunda z więz. w Grudziądzu ul. Wybickiego z dn. 1-VI-35 r., 3) Schenidera Jana-Tadeusza i 4) Bednarka Stefana, obydwóch z więz. w Tarnowie z dn. 1-VI-35 r., 5) Uzarównę Ludwikę z więz. w Łęczycy z dn. 1-VI-35r. 6) Olesińskiego Henryka z więz. w Wejherowie z dn. 1-VI-35 r., 7) Makowską Lucynę z więz. w Ostrogu z dn. 1-VI-35 r., 8) Bobowskiego Józefa z więz. w Baranowiczach z dn. I-VI-35 r., 9) Zalewskiego Marjana-Bolesława i 10) Polańskiego Stanisława. obydwóch z więz. w Grodnie z dn. 1-VI-35 r., 11) Hulika Władysława z wiez. w Drohobyczu z dn. 1-VI-35 r., 12) Szweryna Wacława z więz. we Wronkach z dn. 1-VI-35 r., 13) Orłowskiego Stanisława i 14) Dębskiego Józefa, obydwóch z więz. w Mysłowicach z dn. 1-VI-35 r. z ograniczeniami wynikającemi z art. 51 Statutu Kasy.

III. Zarząd kasy, na podstawie art. 17 Statutu Kasy, postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionemu ze służby Raszkowskiemu Janowi z więz. w Grudziądzu-Wybickiego.

IV. Zarząd Kasy postanowił wypłacić Kostowi Teodorowi z więz. w Cieszynie z przekazanych przez b. Związek Pracowników Więziennych funduszów, zapomogę pośmiertną spowodu śmierci żony ś. p. Kost Zofji członka b. Kasy Pogrzebowej tegoż Związku, w wysokości 16 zł. 50 gr. t. j. 30% wpłaconych przez niego do tejże Kasy składek/vide protokół Nr. 8).

V. Zarząd kasy, na podstawie art. 16 ustęp ostatni Statutu Kasy, rozpatrzył podania i przyznał zapomogi następującym członkom: 1) Żmudzkiemu Kazimierzowi st. str. z więz. w Sieradzu jako zwrot kosztów pogrzebu żony jego 200 złotych, 2) Jarzecowi Michałowi str. z więz. w Sanoku jako zwrot kosztów pogrzebu dziecka jego 80 złotych. i 3) spadkobiercom na ręcę upoważnionego Bresia Franciszka, ś. p. emer. st. str. z więz. w Janowie. Lub. Ulanowskiego Mateusza jako zwrot kosztów pogrzebu żony jego 151 zł.

Protokół Nr 104 z dnia 4 lipca 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 27 czerwca r. b.

II. Wobec zwolnienia lub wydalenia ze służby w Korpusie Straży Więziennej Zarząd Kasy, na podstawie art. art. 11 i 43 punkt c Statutu Kasy, postanowił skreślić z listy członków: 1) Kowalskiego Henryka st. str. z więz. w Białymstoku z dniem 30.IV-35 r., 2) Wojciechowskiego Stefana str. z więz. w Końskich z dn. 23 VI-35 r., 3) Szymańskiego Zenona str. z więz. przy Sądzie Grodzkim w Stolinie z dn. 25.VI-35 r. spowodu śmierci. 4) Chodaka Józefa str. z więz. w W-wie ul. Daniłowiczowska, z dn. 26.VI-35 r., 5) Lisieckiego Mieczysława str. z więz. w Krakowie z dn. 30.VI-35 r.

III. Zarząd Kasy, na podstawie art. 17 Statutu Kasy, postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionym ze służby b. członkom Kasy: 1) Kurzawie Marjanowi z więz. w W-wie ul. Daniłowiczowska, 2) Kowalskiemu Henrykowi z więz. w Białymstoku, po potrąceniu przypadającej od niego ostatniej raty pożyczki w wysokości 30 złotych.

IV. Zarząd Kasy po rozpatrzeniu zawiadomienia o śmierci ś. p. Szymańskiego Zenona str. z więzienia przy Sądzie Grodzkim w Stolinie zdecydował, że spadkobiercy ś. p. Szymańskiego nie posiadają uprawnień do zapomogi pośmiertnej, albowiem Szymański mimo przyjęcia do służby w Straży Więziennej w dniu 21 marca 1935 r. złożył deklarację o przyjęcie go w poczet członków Kasy dopiero w dniu 13 maja r. b. zaś przyjęty został na członka (wobec zapłacenia składek za kwiecień i maj 1935 r. w dniu 1 maja r. b.) od dnia 1 maja 1935 r.

W tych warunkach zgodnie z art. 51 Statutu Kasy uprawnienia do całej zapomogi nabywał w dniu 1 maja 1936 r., a do połowy zapomogi w dniu 1 listopada 1935 r.

V. Zarząd Kasy udzielił pożyczek 93 członkom na ogólną sumę 22428 złotych.

VI. Z braku funduszów, podania o pożyczki Pendraka Franciszka z Drohobycza i Matuka Feliksa z Brześcia n/B. Zarząd postanowił załatwić odmownie.

Protokół Nr 105 z dnia 11 lipca 1935 r.

Obecny cały Zarząd.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 4 lipca r. b.

II. Zarząd Kasy na podstawie art. 17 Statutu Kasy postanowił zwrócić wkłady oszczędnościowe zwolnionemu ze służby b. członkowi Kasy Aleksandrowi Pietraniowi z więz. w Prużanie.

III. Zarząd Kasy postanowił wypłacić Marjanowi Chruszczowi st. str. z więz. w Płocku z przekazanych przez b. Związek Pracowników Więziennych funduszów zapomogę pośmiertną, spowodu śmierci teściowej jego ś. p. Franciszki Markoszewskiej członka b. Kasy Pogrzebowej wspomnianego Związku, w wysokości 124 złotych 20 groszy t.j. 30% wpłaconych przez niego składek do tejże Kasy (vide protokół Nr. 8).

IV. Zarząd Kasy udzielił jednemu członkowi pożyczki w wysokości 300 złotych.

Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.
Redaktor STANISŁAW SOKOŁOWSKI. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20
Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.
Cena pojedyńczego egzemplarza 1 złoty. Prenumerata kwartalna 3 zł., roczna 10 zł., którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjon. Straży Więziennej.
Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Daniłowiczowska 7 m. 4, tel. 2-44-46.
Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.